

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, słuchają państwo Audycji Kulturalnych. Dziś moim gościem jest pani Ewa Witkowska z Departamentu Restytucji Dóbr Kultury Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry.**

EWA WITKOWSKA: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Spotykamy się, by porozmawiać o wystawie, którą do końca lipca mogą państwo zobaczyć w Kordegardzie – „Utracone/Odzyskane. Z kolekcji wrocławskich”. Na ekspozycji jedenaście obiektów, ale temat też bardzo ciekawy, bo dotyczący strat wojennych, strat wojennych, za które uznajemy obiekty utracone z terenów, które znajdują się w granicach RP po konferencji poczdamskiej.**

EWA WITKOWSKA: Tematem tegorocznej wystawy są „Utracone/Odzyskane. Z kolekcji wrocławskich”. Wszystkie obiekty, które prezentujemy na wystawie, znajdowały się przed wojną w kolekcjach muzeów miasta Wrocławia. Jak wiemy, przed wojną Wrocław znajdował się na terenie Niemiec, natomiast po 1945 roku w wyniku konferencji w Teheranie, w Jałcie, w Poczdamie te były ziemie niemieckie zostały przekazane Polsce i zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym restytucja dzieł pochodzących z tych terenów odbywa się do miejsca ich pierwotnego pochodzenia, czyli one wracają do kolekcji wrocławskich.

MARTYNA MATWIEJUK: **W takim przypadku ta restytucja wydaje mi się podwójnie trudnym zadaniem ze względu na te zmieniające się granice państw.**

EWA WITKOWSKA: Tak, trzeba jakby udowodnić (tak jak w przypadku oczywiście każdej restytucji) pochodzenie tych obiektów przedwojenne z Wrocławia, co jest często bardzo trudne. Tutaj trzeba wspomnieć o tym, że w czasie wojny, kiedy nasilały się naloty alianckie, nasilały się działania wojenne na tych ziemiach, Niemcy podjęli w 1942 roku decyzję o zabezpieczeniu dzieł sztuki z muzeów wrocławskich. Odpowiedzialny za to był Günther Grundmann, który w latach 1942-1944 zbudował całą sieć składnic dla zabezpieczenia dzieł sztuki, składnic głównie na terenie Dolnego Śląska, gdzie większość dzieł z muzeów wrocławskich została wywieziona i często niestety tam się ślad po nich urywa, ponieważ te składnice jeszcze w trakcie działań wojennych, a także tuż po tym, jak już władze polskie objęły zarząd nad tym terenem, te składnice były niestety plądrowane, palone, grabione w większości przez tak zwane trofiejne brygady, czyli specjalne grupy Armii Czerwonej, które nie przestrzegały obowiązującego już wtedy prawa i plądrowały składnice znajdujące się na ziemiach już pod zarządem polskim, ale również często przez zwykłych złodziei, szabrowników, włamywaczy. Te dzieła trafiały w różne miejsca i czasami są odnajdywane w kolekcjach prywatnych na terenie kraju, za granicą, w muzeach za granicą, także no tutaj ten proces restytucyjny jest w pewnym sensie szczególnie, szczególnie trudny.

MARTYNA MATWIEJUK: Śledząc losy tych utraconych dzieł, akurat w przypadku tych, które znajdą państwo na wystawie w Kordegardzie, bardzo często informacje o nich urywają się w momencie, w którym dochodzimy do Kamieńca Ząbkowickiego. To też jest bardzo ciekawe miejsce – dziewiętnastowieczny pałac Marianny Orańskiej, który podczas wojny był wykorzystywany jako magazyn sztuki.

EWA WITKOWSKA: Nie tylko pałac, bo też kościół, jakby w tym Kamieńcu kilka miejsc służyło za składnice. I faktycznie większość obiektów, które zobaczymy na wystawie, była wywieziona właśnie do Kamieńca Ząbkowickiego, w tym chociażby obraz Abrahama Bloemaerta „Apollo i Dafne” czy obraz z warsztatu Lucasa Cranacha starszego „Opłakiwanie Chrystusa”. Tego obrazu, który powrócił do zbiorów wrocławskich w styczniu tego roku, niestety nie zobaczymy w oryginale na wystawie, ponieważ on jest bardzo wymagający ze względów konserwatorskich. Musiał pozostać na ekspozycji stałej w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, ale zobaczymy jego bardzo dobrej jakości reprodukcje. Wszystkie najcenniejsze obiekty były w tej składnicy i tutaj w większości właśnie ślad się urywa, to znaczy przy niektórych obiektach ostatnią archiwalną wzmianką o nich jest to, że one były na liście ewakuacyjnej do Kamieńca i dalej już o nich nic nie wiemy. Część obiektów najprawdopodobniej była skradziona w czasie włamania. W lutym 1946 roku do składnicy w Kamieńcu miało miejsce włamanie, które stwierdził ostatni niemiecki proboszcz, jeszcze wtedy będący na tych, na tych ziemiach. Polska ekipa restytucyjna, która dotarła do, do tej składnicy, już niestety zastała ją w stanie takim spustoszoną i ponad sto najcenniejszych obiektów z tej składnicy zaginęło, i odnalazły się tak naprawdę dopiero w ostatnich latach. Obraz Bloemaerta był w kolekcji prywatnej w Gdańsku, jak się okazało. Natomiast obraz Cranacha odnalazł się aż w Szwecji.

MARTYNA MATWIEJUK: Przy tej okazji zapytam też panią, na czym dokładnie polega ten proces restytucji i jakie też narzędzia ułatwiają państwa pracę, bo na przykład jeden z tych dwóch obrazów, które zostaną teraz uroczyście wręczone do Muzeum Narodowego we Wrocławiu, został odzyskany we współpracy z bazą danych Art Loss Register.

EWA WITKOWSKA: Tak, na wernisażu wystawy dwa obrazy będą uroczyście przekazane do zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. To jest „Most Augusta w Dreźnie” oraz „Marchijskie wrzosowisko”. To są obrazy odzyskane dosłownie w ostatnich miesiącach, jeszcze nie były wcześniej prezentowane publicznie po odzyskaniu. I właśnie „Most Augusta w Dreźnie” to jest obraz, który został odzyskany w Londynie dzięki współpracy z Art Loss Register. To jest instytucja, która prowadzi największą na świecie bazę danych o obiektach zaginionych. Departament Restytucji Dóbr Kultury MKiDN współpracuje z Art Loss Register od wielu lat. Przekazujemy im również nasze dane o polskich stratach wojennych, dlatego też nasza praca się uzupełnia i możemy się nawzajem, nawzajem tutaj wspierać. Także oni nam pomogli przy odzyskaniu „Mostu Augusta w Dreźnie”.

MARTYNA MATWIEJUK: Jak duża jest skala tego problemu? Ile obiektów utraciliśmy w trakcie wojny?

EWA WITKOWSKA: Dokładnie nie jesteśmy w stanie tego powiedzieć, ponieważ wiele kolekcji, zwłaszcza kolekcji prywatnych, przed wojną nie było zinwentaryzowanych. Szacuje się, że

ponad pół miliona dzieł sztuki o wartości kilkudziesięciu miliardów ówczesnych dolarów Polska utraciła. Baza strat wojennych, którą prowadzi Departament Restytucji, ma w tym momencie 65 tysięcy rekordów, z tym że tutaj warto zaznaczyć, że to są głównie obiekty, które mają wizerunki, bo wtedy tak naprawdę możemy do czegoś się odnieść, więc no te straty są ogromne i na pewno wiele z tych obiektów po prostu zostało zniszczonych, spalonych w czasie działań wojennych, i nigdy ich nie odnajdziemy. No ale z kolei na całym świecie te obiekty się odnajdują. W tym momencie prowadzimy ponad 125 spraw restytucyjnych w 14 krajach na świecie. Ostatnio nawet w Japonii odnaleźliśmy jeden obraz, także to jest cały czas aktualny temat, który mimo tego, że od wojny minęło już ponad 80 lat, to ten temat cały czas jest żywy i aktualny.

MARTYNA MATWIEJUK: Ile obiektów już wróciło?

EWA WITKOWSKA: W ostatnich latach, jeżeli liczyć pojedyncze obiekty, to będzie ponad 600. Oczywiście w tej liczbie są też kolekcje, takie jak na przykład kolekcja archeologiczna i etnograficzna z Łodzi, czy odzyskana ostatnio kolekcja okazów zoologicznych z Salzburga, więc wtedy taka kolekcja ma kilkadziesiąt obiektów, ale jeżeli policzyć wszystkie pojedyncze, to będzie ponad 600 obiektów.

MARTYNA MATWIEJUK: No właśnie, bo odzyskiwane są nie tylko obrazy i rzeźby, ale również archiwa, biżuteria, zegary, instrumenty czy ceramika i szkło. Na wystawie w Kordegardzie poza obrazami zobaczą państwo również siedemnastowieczny sztambuch oraz kartę z księgi liturgicznej. Dlaczego warto wybrać się do Kordegardy do końca lipca i zobaczyć tę ekspozycję?

EWA WITKOWSKA: Po pierwsze, wystawy tych dzieł sztuki odnalezionych w wyniku restytucji są bardzo ważne ze względów takich popularyzatorskich i jakby samo przybliżenie tego tematu, zapoznanie się z tym tematem powoduje wzrost świadomości u publiczności. Dzięki temu też później wymiernie się to przekłada na proces restytucji. Tutaj, na tej wystawie będzie możliwość zobaczenia kilku obiektów, które nie są na co dzień we Wrocławiu pokazywane. Na wystawie stałej jest obraz Bloemaerta, jest obraz Roberta Śliwińskiego, natomiast no niektóre inne obiekty są na co dzień w magazynach. Karta z księgi liturgicznej, o której pani wspomniała, to też jest obiekt odzyskany dosłownie w ostatnim miesiącu w bardzo ciekawych okolicznościach, który jest częścią większego, większego daru, który wrócił do Muzeum Narodowego we Wrocławiu i też zapewne przez długi jeszcze czas nie będzie w Muzeum Narodowym tak bezpośrednio pokazywany. I też fascynujące są te historie tych obiektów – to właśnie, jak one... gdzie się odnajdywały. Staraliśmy się przy każdym obiekcie w skrócie tą historię opowiedzieć.

MARTYNA MATWIEJUK: Te historie będą państwo mogli poznać na wystawie „Utracone/Odzyskane. Z kolekcji wrocławskich” do 31 lipca w Kordegardzie. Galerii Narodowego Centrum Kultury przy Krakowskim Przedmieściu. Dziś gościłam w Audycjach Kulturalnych panią Ewę Witkowską z Departamentu Restytucji Dóbr Kultury. Bardzo dziękuję za spotkanie.

EWA WITKOWSKA: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.